

## SZCZEPAN ŁASOCHA

ur. Oseredek



Miejsce i czas wydarzeń	Oseredek, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Pożar Lublina - 298 rocznica ocalenia miasta z wielkiego pożaru, Muzeum Pożarnictwa w Oseredku, Jan Łasocha (1931-2014), eksponaty muzealne, gromadzenie eksponatów, opowieść o eksponatach

### Zwiedzanie Muzeum Pożarnictwa w Oseredku. Parter

Budynek Muzeum Pożarnictwa w Oseredku powstał trzy lata temu, ze środków unijnych, a także ze środków własnych gminy. Kosztował milion złotych. Każdego turystę, który odwiedza muzeum, staram się zatrzymać przy tej tablicy. Jest to tablica poświęcona założycielowi tego muzeum - Jan Łasocha był strażakiem ochotnikiem Państwowej Straży Pożarnej. Był twórcą tego muzeum, założycielem. Muzeum zaczęło funkcjonować tak nieformalnie w latach 90., kiedy to Jan Łasocha odszedł na emeryturę strażacką. [Eksponaty] gromadził przez kilkadziesiąt lat, zaczął czyścić to, odnawiać i pokazywać turystom, którzy odwiedzają nasze piękne Roztocze. Mamy mundur strażacki, który nosił jako strażak Państwowej Straży Pożarnej, a także wiele odznaczeń, którymi został uhonorowany. Najwyższym odznaczeniem jest Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, od prezydenta, [który otrzymał] w 2003 roku, a także Złoty Znak Związku - to jest takie nasze najwyższe odznaczenie w Ochotniczych Strażach Pożarnych. I pozostałe odznaczenia resortowe, które też dostał za swoją nienaganną służbę, pracę. Kolejnym elementem jaki turystom pokazujemy i próbujemy ich zaciekawić, to są nasze sikawki ręczne, przenośne. Sikawki pochodzą z lat 1920-1930 ubiegłego wieku. Sikawki ręczne, produkowane w Polsce, niektóre w Unii Strażackiej we Lwowie - wtedy, pamiętajmy, że Lwów był nasz. Sikawki o wydajności 200 litrów na minutę. Obsługa tychże sikawek, to sześciu strażaków. Czterech pompowało, dwóch obsługiwało prądownicę. Więc strażacy w tamtych latach musieli mieć naprawdę bardzo dużo siły, żeby taki sprzęt obsługiwać. Dzisiaj jest troszeczkę łatwiej, dzisiaj mamy sprzęt mechaniczny, napędzany silnikami, więc jest to prostsze. Kiedyś tak nie było, było to dosyć ciężkie zajęcie i naprawdę mozolne. [Mamy też] mundur, tak zwana „słomka”, z lat 50. Mamy kilka egzemplarzy. Pokazujemy turystom, jak kiedyś wyglądał strażak. Najstarszym eksponatem jaki mamy na tej sali jest sikawka kołowa, wyprodukowana w Unii

Strażackiej we Lwowie. Sikawka pochodzi z 1891 roku. Jest to egzemplarz, powiem szczerze, niepowtarzalny. Zwiedziłem kilka muzeów, ale tego modelu jeszcze nie spotkałem. Ciekawostką jest, że jest to sikawka sprawna. Jeszcze kilka lat temu gasiła taki przykładowy pożar - podczas pokazów strażackich. I też tutaj była obsługa sześćoosobowa: sześciu strażaków, dwa konie. Wydajność taka sama, jak w tamtych sikawkach przenośnych - 200 litrów wody na minutę. Dalszy ciąg sikawek przenośnych, węże, gaśnice, hydronetki, które też tutaj są dosyć licznie pokazane. Hydronetki produkcji polskiej, produkcji niemieckiej. Mamy troszkę eksponatów produkcji niemieckiej, z uwagi na to, że powiat tomaszowski współpracuje z powiatem Freudenstadt w Niemczech i wymieniamy się naszymi doświadczeniami. Ta współpraca jest nienaganna. I myślę, że owocna na przyszłe lata. [Mamy] różnego rodzaju hełmy strażackie, produkcji polskiej, niemieckiej, szwajcarskiej. Hełmy amerykańskie, czeskie, chorwackie i tutaj na końcu hełm francuski. Hełmy używane jeszcze do dzisiaj w niektórych strażach pożarnych, aczkolwiek są już też takie dosyć leciwe, bo te kilkanaście, kilkadziesiąt lat mają. Ciekawostką jest ten samochód gaśniczy STAR-25, który pochodzi z 1968 roku. Samochodem tym Jan Łasocha jeździł od nowości. Samochód służył w Ochotniczej Straży Pożarnej w Tomaszowie Lubelskim, później w Zawodowej Straży Pożarnej, i ostatnie lata przejeździł tutaj w Oseredku, mając tylko jednego kierowcę etatowego. Samochód w bardzo dobrym stanie. W tej chwili jest to samochód sprawny, jeżdżący, aczkolwiek stoi i cieszy tylko oko turystów. Ale są plany, żeby ten samochód od czasu do czasu wyjechał i przy jakichś różnych uroczystościach ludzi można było przewieźć. W pomieszczeniu obok mamy jeszcze trochę sprzętu silnikowego. Zaczniemy od samochodów pożarniczych, które udało nam się zdobyć w ostatnich latach. Mamy samochody produkcji krajowej. Zaczynając od lewej STAR-660, z podwoziem terenowym, rok produkcji 1975. Samochód też w pełni sprawny. Odkupiliśmy go od Urzędu Miasta w Horyńcu Zdroju. Kolejnym samochodem jest „Żuczek” z 1969 roku. Oczywiście też samochód jeżdżący, sprawny. Przyjechał z powiatu sierpeckiego. Następnym samochodem jest Nysa, rocznik 1988. Ogólnie nie było typowych samochodów pożarniczych na tym podwoziu, aczkolwiek Nysa została przerobiona z samochodu milicyjnego, później służyła w policji, i w [19]95 roku strażacy z gminy Tyszowce i strażacy z miejscowości Klątwy, ten samochód pozyskali, przemalowali, przerobili go na pojazd pożarniczy i służył im do roku 2016. Kolejnym samochodem jest STAR-A29. Samochód dostaliśmy bezpłatnie od ówczesnego wójta gminy Rachanie. Wójt Kazimierz Organista jest prezesem powiatowym i tutaj dzięki jego staraniom samochód został bezpłatnie przekazany. Oczywiście został odmalowany, żeby troszeczkę odświeżyć jego walory. Tam powyżej mamy ubrania gazoszczelne, które były wykorzystywane w latach 80., 90. przez strażaków do działań chemicznych. Ubrania są produkcji niemieckiej. Jeszcze kilka egzemplarzy udało nam się pozyskać w ostatnim czasie. Niestety jeszcze nie zostały wpisane do ewidencji i jeszcze ich tutaj nie mamy na razie w naszej ekspozycji. Kolejnym eksponatem takim ciekawym jest wóz

rekwizytowy, który pochodzi z 1959 roku. Jest to własność jednostki OSP Paary. Wóz został zakupiony ze składek członkowskich jednostki. Strażacy sami się na ten wóz złożyli. Kosztował dwadzieścia tysięcy złotych w tamtym czasie. Była to taka decyzja spontaniczna, po takim dużym pożarze w tejże miejscowości, gdzie spłonęło dziesięć gospodarstw, i strażacy podjęli decyzję o zakupie środka lokomocji, żeby móc przewieźć motopompę, węże i podręczny sprzęt gaśniczy. Za wozem możemy zobaczyć drabiny. Drabinę lekko przestawną, ciężko przestawną, drabina Szczerbowskiego, drabina sznurowa. Wszystkie te drabiny, które były w latach 50.-60.-70. wykorzystywane przez straże pożarne w Polsce. Jak się odwrócimy, zobaczymy sprzęt ochronny dróg oddechowych w postaci aparatów powietrznych, aparatów tlenowych, różnego rodzaju masek. Poniżej mamy pasy i toporki wykorzystywane przez straż pożarną. Jest też podręczny sprzęt typu stojaki hydrantowe, kompresor do napełniania butli z powietrzem, wytwornice pianowe, lanca gaśnicza, czy to srebrne ubranie żarochronne, które służyło do ochrony strażaków podczas dużego promieniowania cieplnego przy dużych pożarach. Mam tutaj też dwie tablice Ochotniczej Straży Pożarnej w Oseredku, które wisiały przed budynkiem. Ta większa pochodzi z lat 50., ta mniejsza z lat 80. Myślę, że każda jedna tablica, która będzie zmieniona w tymże budynku jednostki, która się mieści za ścianą, będzie tutaj miała swoje godne miejsce, żeby można było to jakoś zachować taką ciągłość tychże tablic.

Święty Florian nie jest eksponatem, ale bardzo cieszy oko turystów, najczęściej tych najmłodszych. Tak jak już wcześniej wspominałem, współpracujemy z powiatem Freudenstadt i tam nastąpiła likwidacja takiego muzeum prywatnego, a ten święty Florian służył jako skrzynka do listów. Tutaj się wrzucało listy, a tutaj mu się do rączki wkładało gazety. To była taka skrzynka pocztowa.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-09-26, Oseredek
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"